



Miesięcznik Parafii Farnej Śm. Mikołaja

Do użytku wewnętrznego



INOWROCLAW

KWIECIEŃ

4 (364) 2026

Godzina miłosierdzia



ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

Jednym z kluczy do czytania obrzędów Triduum Paschalnego jest spojrzenie na nie z perspektywy żydowskiej Paschy. Jej istotnym momentem jest haggada paschalna, w której ojciec opowiada rodzinie zebranej przy stole wydarzenia związane z wyjściem Izraelitów z niewoli egipskiej. Pod koniec przypomina wszystkim, że wyzwolenie to nie dotyczy tylko ich przodków w wierze, ale że każdy ma postrzegać - oczyma wiary - „siebie samego wychodzącego z Egiptu!”. Jakże niezwykle współgra to ze wstawką „to jest dzisiaj” w Kanonie rzymskim, dodawaną tylko raz w roku w czasie Mszy Wieczerzy Pańskiej, którą rozpoczynamy Triduum: „On to w dzień przed męką za zbawienie nasze i całego świata, to jest dzisiaj, wziął chleb...” Ileż to celebруем Eucharystię, dokonuje się dzieło naszego zbawienia. Nie chodzi o poczucie, jakbyśmy byli na brzegu Morza Czerwonego. Rzecz w tym, że Pan i całe Jego dzieło zbawcze stają się realnie obecne na ołtarzu. Chrześcijanin to „człowiek pamięci”, który wspomina śmierć i zmartwychwstanie Pana. Liturgia Męki Pańskiej, nie koncentrując się na samym cierpieniu Pana i na krzyżu, jako znaku haniebnej śmierci, wskazuje na realizm Jezusowej męki, ale z perspektywy zmartwychwstania. Jego zwycięstwa i miłości do nas. To nie sama śmierć krzyżowa zbawia - zbawia krzyż przyjęty przez Bożego Syna z miłości do nas.

Rabini żydowscy podkreślają, że najważniejszym daniem sedera paschalnego jest „słowo”, opowieść o tym, co Bóg dla nas zrobił. Celebując chrześcijańską Paschę, również mamy się nakarmić słowem Boga. W czasie każdej celebracji Triduum liturgia na dwa sposoby opowiada o dziele paschalnym Chrystusa: słowem i gestem. We Mszy Wieczerzy Pańskiej - poprzez wspomnienie gestu obmycia nóg uczniom przez Jezusa, a następnie celebrację obrzędu *mandatum*. W czasie liturgii Męki Pańskiej - poprzez proklamację pasji Pana według św. Jana i adorację krzyża. W Wigilię Paschalną - poprzez śpiew głoszący pochwałę woskowej świecy („Exsultet”) i zapalenie jej w ciemności oraz czytanie starotestamentalnej zapowiedzi chrztu, a także celebrację sakramentu wtajemniczenia chrześcijańskiego i odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Na wstępie rozbudowanej liturgii słowa Wigilii Paschalnej czytamy początek Księgi Rodzaju. Według tradycji żydowskiej Tora rozpoczyna się od litery „Bet” (pierwsze słowo po hebrajsku to „Bereszit”), ponieważ każda litera alfabetu hebrajskiego ma przypisaną również wartość liczbową. Dla litery „Bet” to cyfra 2. Tora zaczyna się od „dwójki”, żebyśmy pamiętali, że wszystkie wydarzenia opisane w Biblii dzieją się dwa razy: pierwszy raz, jako wydarzenia historyczne, drugi raz, w naszym życiu, kiedy czytamy o nich w liturgii.

Ks. Krzysztof Porosło



KONGREGACJI KULTU BOŻEGO
I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

27. W Wielkim Tygodniu sprawuje Kościół zbawcze misteria dokonane przez Chrystusa w ostatnich dniach Jego życia, poczynając od Jego mesjańskiego wjazdu do Jeruzalem.

Okres Wielkiego Postu trwa do Wielkiego Czwartku. Od Mszy Wieczerzy Pańskiej rozpoczyna się Triduum Paschalne, które trwa w Wielki Piątek i Wielką sobotę, ma swój ośrodek w Wigilii paschalnej i kończy się Nieszporami Niedzieli Zmartwychwstania.

List okólny o przygotowaniu i obchodzeniu świąt paschalnych

40. Zaleca się wspólne sprawowanie Godziny Czytań i Jutrzni w Wielki Piątek Męki Pańskiej i w Wielką Sobotę. Wypada, aby w tej modlitwie w kościele katedralnym uczestniczył biskup, o ile to możliwe, razem z duchowieństwem i ludem.

Oficjum to, nazwane niegdyś "Ciemną Jutrznia", winno otrzymać właściwe miejsce w pobożności wiernych i domaga do nabożnej kontemplacji: Męki, Śmierci i pogrzebu Pana w dorocznym oczekiwaniu na Jego Zmartwychwstanie.

78. "Wszystkie obrzędy Wigilii Paschalnej odbywają się w nocy: nie wolno ich rozpocząć, zanim nie zapadnie noc, a należy je zakończyć przed świtem niedzieli". Zasada ta musi być interpretowana ściśle. Przeciwnie jej nadużycia i tu i ówdzie praktykowane zwyczaje sprawowania Wigilii Paschalnej o godzinie, w której zwykło się antycypować Mszę niedzielą, zasługują na odrzucenie.

Przytaczane przez niektórych powody antycypowania Wigilii Paschalnej, jak np. publiczne niebezpieczeństwo, nie są wysuwane w przypadku nocy Narodzenia Pańskiego lub innego rodzaju zgromadzeń.

MAM PYTANIE...

Na ile „List okólny o przygotowaniu i obchodzeniu świąt wielkanocnych” wpłynął na praktykę życia liturgicznego w Polsce?

Zgodnie z tradycją starotestamentalnych obchodów wydarzenia zbawcze uobecnianie są w powtarzalnych celebacjach (cyklach liturgicznych). Rodzi to swoiste niebezpieczeństwo powielania rytów bez głębszej refleksji nad nimi. Wówczas potrzeba korekty w

celebracji napotyka niezrozumienie lub nawet opór. Analogicznie towarzyszące liturgii zwyczaje folklorystyczne, które mogły mieć wartość w innej epoce, dziś stają się pochłaniającym uwagę reliktem odwracającym uwagę od istoty Misterium Paschalnego Chrystusa.

W wielu parafiach, mimo upływu kilkadziesiąt lat od przywrócenia przez Piusa XII starożytnego kształtu obchodów Wielkiego Tygodnia, nadal połowicznie wprowadzano odnowę tych celebracji. Dlatego w 1988 roku Kongregacja Kultu Bożego wydała *List okólny o przygotowaniu i obchodzeniu świąt wielkanocnych* przypominający podstawowe zasady, leżące u podstaw reformy obrzędów uwzględnionych w przedsoborowych wydaniach Mszału Rzymskiego; z nielicznymi zmianami weszły one do obec-

nie obowiązującego Mszału Pawła VI z 1970 roku. Nieznaczne korekty dokonywane w ostatnich latach nie wpłynęły istotnie na sposób sprawowania liturgii.

W niektórych parafiach, a nawet w niektórych kalendarzach wydawanych w katolickich wydawnictwach, niestety, nadal określa się Triduum Paschalne jako dni Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty, które traktowane są jako przygotowanie do Wielkanocy - Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego („czwarty dzień”?). Takiemu rozumieniu sprzyjało sprawowanie przed reformą Piusa XII głównych celebracji w godzinach porannych Wielkiego Czwartku - Mszy Wieczerzy Pańskiej, Wielkiego Piątku - Liturgii Męki Pańskiej, Wielkiej Soboty - Wigilii Paschalnej, natomiast w poranek Wielkiej Niedzieli Mszę świętą nazywaną „rezurekcyjną” poprzedzała uroczysta procesja.

Niestety, nadal kultywuje się wiele elementów, często o charakterze folklorystycznym, które odpowiadały sposobowi celebracji liturgii ukształtowanemu w minionych epokach. Zwyczaj te, dominując w świadomości wiernych, odwracają uwagę od istoty zbawczego przesłania liturgii paschalnej. Przykładem niezrozu-

mienia sensu celebracji liturgicznej w Noc Paschalną jest „strzeżenie Grobu Pańskiego” już po zakończeniu liturgii Wigilii Paschalnej. Zwyczaj ten jest reliktem sprawowanej w godzinach porannych liturgii Triduum - w tym Wigilii Paschalnej i zapewne pełnił kiedyś funkcję zastępczą wobec udziału w liturgii, Dziś zwyczaj ten często ma niewiele wspólnego z autentyczną pobożnością i rodzi wiele nieporozumień.

Wydawało się, że *List okólny* ułatwi recepcję reformy. W niektórych środowiskach od kilkudziesięciu lat pielęgnowano liturgię według odnowionych obrzędów (np. Ruch Światło-Życie). Dla nich *List* stał się dodatkowym elementem umacniającym i porządkującym dotychczasowe doświadczenia. Tylko dla niektórych parafii dokument ten stanowił nowy impuls do przygotowania i obchodzenia świąt paschalnych zgodnie z obowiązującym prawem liturgicznym.

Tymczasem dla dzisiejszego człowieka wierność celebracji liturgii zdefiniowanej przez Kościół staje się potwierdzeniem autentyczności życia chrześcijańskiego.

Ks. Piotr Kulbacki

O której godzinie?

Wielki Czwartek nazywany jest "królewską godziną". Wielki Piątek "godziną dla ciebie". Godzina Zmartwychwstania jest początkiem drogi...

Przyjaciele, nadchodzi Pascha. Czas czekania, czekania, czekania... Czekając docieramy do niej stopniowo.

Zaczynamy od Wielkiego Czwartku. Ach, królewska godzina! Czym jest królewska godzina? Należy do czasu zimowego, czy letniego? Zależy od wschodu słońca?

Słońce wschodzi wówczas, gdy Jezus przychodzi, aby zamieszkać w naszych sercach: w Eucharystii. Wielki Czwartek to królewska godzina, w której Król przychodzi do naszych serc.

W Wielki czwartek uświadamiamy sobie to, co przeżywamy w każdej Mszy świętej. Słońce wschodzi w naszych sercach! Jakie to piękne! Jeśli jesteśmy gotowi Jezus, przychodząc do nas w Eucharystii, zapala w naszych sercach światło. W godzinie królewskiej.

Kolejny krok: Wielki Piątek, dzień, w którym Jezus oddaje za nas swoje życie. Anglicy zwykle między 15:30 a 17:00 piją herbatę. Wiemy, że 15:00 Jezus oddał umarł na krzyżu. Zatem nie czas herbaty, ale "czas dla ciebie". Nawet jeśli czujesz się samotny, opuszczony, porzucony, jest ktoś, kto oddaje za ciebie swoje życie. W Wielki Piątek o 15:00. O tej godzinie zatrzymaj się i powtórz: "Dla mnie! Dla mnie!", a usłyszysz odpowiedź Jezusa: "Dla ciebie! Dla Ciebie".

Wreszcie godzina zmartwychwstania. Cóż, tu nie ma konkretnej godziny. Jest jakaś godzina. Dlaczego? Ponieważ ewangelie nie mówią o której Jezus zmartwychwstał. Mówią o tym, jak kobiety i

apostołowie przybyli do grobu i odkryli, że jest pusty. Ale dlaczego nie podały o której godzinie? Niektórzy mówią, że o północy, inni, że o świcie... Być może brak godziny jest zadaniem, jakie Pan chce nam dać do wykonania. Tak, idźmy do swojego proboszcza, gdzie zostaliśmy ochrzczeni i zapytajmy go: "księżu, przepraszam, czy możesz mi powiedzieć, o której godzinie zostałem ochrzczone? Bo fajnie jest znać nie tylko dzień, także godzinę".

To jest właśnie godzina zmartwychwstania, dzień w którym zostałeś wskrzeszony w Chrystusie, w Jezusie, a Jezus zmartwychwstał we mnie właśnie w tej chwili, w dniu chrztu.

Zostałem zanurzony w chrzcielnicy i tam zostawiłem starą część mnie, tę naznaczoną grzechem. narodził się oryginał, tam została kserokopia. Objawił się oryginał, a oryginałem jest to, jak o Tobie myślał Jezus. A On myślał o nas jak o ludziach zmartwychwstałych, jak o ludziach żyjących dla czegoś wielkiego, jak o ludziach, których wzrok jest zwrócony ku niebu. Ono jest moim domem, a w mojej walizce, w moim plecaku, noszę jedynie - jak mawiała Matka Teresa z Kalkuty - akty miłości.

Oto godzina zmartwychwstania. Godzina, w której otrzymałem tę szansę jak dar: szansę stania się świętym i bilet do nieba. Carlo Acutis odnalazł autostradę do nieba w Eucharystii. Chrzest jest tym biletem, autostrada sposobem, aby do nieba dotrzeć. A na licznych parkingach, autogrilach, zatrzymuje się nie po to, aby tę drogę spowolnić, ale po to, by wziąć za rękę tych, którzy się zmagają, mają trudności, słabną i dotrzeć tak razem z nimi: święci razem.

Ale to wszystko, ta podróż, ta przygoda, zaczęła się w dniu mojego chrztu, od godziny zmartwychwstania. Idźmy więc do naszych proboszczów i pytajmy: o której godzinie zmartwychwstałeś, Jezu?

Roberto Fiscer



WIELKI
CZWARTEK



WIELKI
PIĄTEK



WIELKA
SOBOTA



ZMARTWYCH
WSTANIE

Liturgia godzin w Triduum Paschalnym

Ciemne jutrznie

W mentalności wielu katolików istnieje przekonanie, że bezpośrednio po okresie Wielkiego Postu następują Święta Wielkanocne. Tymczasem nie jest to prawda. Wielki Post kończy się w Wielki Czwartek przed Mszą Świętą Wieczery Pańskiej. Jej sprawowanie rozpoczyna bowiem najważniejsze wydarzenia liturgiczne w Kościele katolickim – Triduum Paschalne. Jest to jedna uroczystość, rozciągnięta w czasie i przeżywana we wspólnocie Ludu Bożego. Począwszy od czwartku, aż do niedzieli wspominamy i zarazem uobecniamy tajemnicę ustanowienia Eucharystii i kapłaństwa, modlitwę Pana Jezusa w Ogrodzie Oliwnym (Wielki Czwartek), mękę i śmierć Jezusa dla naszego zbawienia (Wielki Piątek), oczekiwanie na zmartwychwstanie przy grobie Pańskim (Wielka Sobota) oraz w czasie kulminacyjnej celebracji najważniejszej Eucharystii – zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, przez które pokonał On szatana, grzech i śmierć.

Z liturgią sprawowaną przy ołtarzu w czasie Triduum Sacrum wiąże się też odpowiednia liturgia godzin. Spełnia ona szereg funkcji, między innymi przygotowawczą i uzupełniającą celebrowanie najważniejszych tajemnic naszej świętej wiary. Karty historii liturgii zanotowały, że na przestrzeni wieków chrześcijanie w okresie Triduum Paschalnego gromadzili się na sprawowaniu liturgii godzin. Było to pewnego rodzaju czuwanie razem z Chrystusem i zarazem przeżywanie tego, co On sam przeżywał. Istotą tych celebracji było pozostanie razem z Nim na modlitwie, a przez Niego razem z Bogiem Ojcem. Nabożeństwa te nosiły nazwę *ciemnych jutrzni*. Ten liturgiczny zwyczaj posiada swoją etiologię w Galii, na co wskazuje nazwa, która pojawiła się u P. Abelarda. W pierwszych wiekach *ciemne jutrznie* były sprawowane w późnych godzinach wieczornych, a kończyły się zazwyczaj nad ranem.

Ceremoniał liturgiczny omawianego przez nas oficjum był szczególnie uroczysty i nakazywał wypełnienie pewnego obrzędu. Odbywał się on przy zapalonych świecach w ciemnym kościele. Przed głównym ołtarzem umieszczano wielki świecznik, który nosił nazwę *triangul*. Był on wykonany w formie trójkąta, na którego ramionach płonęło 15 świec, z których 12 oznaczało Apostołów, 2 – uczniów Chrystusa, którzy zwątpili i opuścili Go w cierpieniu, a ostatnia – 15 świeca – symbolizowała osamotnionego Zbawiciela.

W czasie trwania ciemnej jutrzni duchowieństwo śpiewało psalmy. Charakterystycznym elementem tej celebracji liturgicznej było gaszenie jednej świecy po ukończeniu każdego psalmu.

Ostatniej palącej się świecy nie gaszono. Kiedy zapadł całkowity mrok, dopiero wówczas śpiewano *Benedictus*, czyli kanty, którego nazwa pochodzi od pierwszych jego słów: *Benedictus Dominus Deus Israel – Błogosławiony Pan Bóg Izraela*. Jest to radosna pieśń dziękczynna, którą według Ewangelii św. Łukasza (1,68-79) wypowiedział Zachariasz po narodzinach swojego syna, Jana Chrzciciela. Wówczas na najwyższym miejscu świecznika pozostawała tylko jedna płonąca świeca, symbolizująca zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Musimy pamiętać, że ówczesna jutrznia posiadała inny układ, niż to ma miejsce dzisiaj. Dawna jutrznia składała się z wezwania i trzech nokturnów. W każdym zaś nokturnie były trzy psalmy. Dzisiaj w jutrzni spotykamy tylko trzy psalmy. W pierwszym nokturnie ciemnej jutrzni duchowieństwo śpiewało

Lamentacje Proroka Jeremiasza, który siedząc na ruinach Jerozolimy, opłakiwał nieszczęścia tego miasta i świątyni. Jerozalem było odpowiednikiem ludzkiej duszy, której upadek był opłakiwany przez Kościół.

Kongregacja Kultu Bożego w liście okólnym o przygotowaniu i obchodzeniu świąt paschalnych *Paschalis sollemnitatis* z 1988 roku zachęca, aby w czasie Triduum Sacrum w sposób uroczysty celebrować liturgię godzin wraz z ludem, ponieważ właściwe miejsce w pobożności wiernych domaga się nabożnej kontemplacji: męki, śmierci i pogrzebu Jezusa Chrystusa w dobiecznym oczekiwaniu na Jego zmartwychwstanie. Ta zachęta szczególnie dotyczyła kościołów katedralnych, w których omawianej przez nas liturgii powinien przewodniczyć biskup. Godnym zauważenia i pochwały jest fakt, że obecnie w wielu świątyniach duszpasterze umożliwiają wiernym głębsze, pełniejsze i bardziej świadome przeżycie litur-

gii Triduum Sacrum przez uczestnictwo w celebracji liturgii godzin.

Po Soborze Watykańskim II udział wiernych w celebracjach liturgii godzin staje się coraz częstszy. Warto stwarzać wiernym taką okazję do tej wspólnotowej modlitwy, szczególnie w najważniejszych momentach roku liturgicznego, jakim jest Triduum Sacrum. Będzie to przyczyniać się również do przedłużania pięknej i bogatej zarazem tradycji Kościoła pielęgnowanej przez tyle wieków. Mam tutaj na myśli celebrowanie *ciemnych jutrzni*. Umożliwi to wiernym bardziej owocne, świadome i czynne przeżywanie liturgii Triduum Paschalnego.

ks. Radosław Błaszczak SDB



Jak chrześcijanie w pierwszych wiekach świętowali Wielkanoc?

O tym, jak Wielkanoc była przeżywana w pierwszych wiekach rodzącego się Kościoła, aby lepiej zrozumieć jej znaczenie dla chrześcijan, opowiada o. prof. Bazyli Degórski - paulin, patrolog Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu i Instytutu Duchowości „Teresianum” w Rzymie.

W pierwszych wiekach obchody Wielkanocy skupiały się w całości na Wigilii Paschalnej. „Najstarsze świadectwo znajduje się w tzw. ‘Liście Apostołów’ z połowy II wieku” – mówi o. prof. Bazyli Degórski. Dodaje, że dokument przedstawia uczniów obchodzących Wielkanoc podczas „nocy czuwania”, na pamiątkę śmierci Pana, którego uważa się za zmartwychwstałego i żyjącego. „List mówi, że o porze piania koguta czuwanie ma się zakończyć agape, czyli Eucharystią, którą należy sprawować aż do ostatecznego przyjścia Pana” – wyjaśnia patrolog.

Światło

Ważną rolę w celebracjach wielkanocnych odgrywało światło. „Będąc uroczystością nocną, Wigilia Paschalna była oświetlana nie tylko przez pełnię księżyca, ale także przez lampy i zapalone świece, przynoszone przez wiernych lub ustawiane w kościele” – zaznacza patrolog. O głębokim znaczeniu światła w liturgii mówi starożytna homilia wielkanocna biskupa Chromacjusza z Akwilei († 407): „To czuwanie przewyższa wszystkie inne czuwania, ponieważ nazywa się czuwaniem Pana (por. Wj 12,42), [...] podczas którego oświecił nie tylko ten świat, ale także tych, którzy byli w otchłani”. I dalej Chromacjusz pisze: „Słusznie więc ta noc nazywana jest czuwaniem dla Pana, gdyż na całym świecie obchodzi się ją ku czci Jego imienia. Tyle ile jest modlitw jednostek, tyle jest pragnień; tyle ile jest zapalonych świec, tyle jest zasług. Mrok nocy zostaje pokonany przez światło pobożności”.

Czuwanie paschalne

Ojciec profesor cytuje także innych pisarzy starożytnych, którzy podkreślają, jak ważna jest Wigilia Paschalna. Biskup Zeno z Werony (ok. 380) mówi o „słodkim czuwaniu bardzo jasnej nocy dla jej własnego Słońca”. Augustyn wygłosił wiele homilii o czuwaniu wielkanocnym, które nazywa „matką wszystkich czuwań”. Patrolog dodaje, że homilie te często wspominają o zapalaniu lamp, cytując nawet ów słynny werset z psalmu: „A noc będzie tak jasna

jak dzień, (Ps 138,12). „Zapalaniu lamp towarzyszył prawdopodobnie obrzęd, który później przerodził się w błogosławienie nowego ognia” – wyjaśnia o. prof. Degórski. Dodaje: „Pod koniec IV wieku na Zachodzie przyjął się zwyczaj zapalania dużej świecy paschalnej, przy której uroczystie śpiewano wielkanocną pieśń pochwalną (Exultet) oraz poświęcano wodę używaną do udzielania właśnie wówczas chrztu katechumenom. Ta pieśń pochwalna (Exultet) była śpiewana przez diakona”.

Exultet i czytania biblijne

Exultet jest bardzo uroczystą i ważną pieśnią, którą także dzisiaj śpiewa się podczas liturgii Wigilii Paschalnej. „W celebrację eucharystyczną wprowadzała właśnie ta pieśń pochwalna „Exultet” (praeconium) oraz wielkanocna prefacja, co poświadcza św. Ambroży z Mediolanu i jemu współczesny, acz nieco wcześniejszy, św. Zenon z Werony” – mówi o. prof. Bazyli Degórski. W czytaniach liturgicznych z pierwszych wieków znajdziemy teksty od-



czytywane także współcześnie. Patrolog je wymienia: „W Wigilii Paschalnej z pewnością znajdowały się czytania ze Starego Testamentu, w szczególności z Księgi Rodzaju (rozdział 1 – stworzenie), Księgi Wyjścia (rozdział 12 – baranek paschalny i rozdziały 4-15 – wyjście z Egiptu), ale także z 22. rozdziału Księgi Rodzaju (ofiara Izaaka), a być może także z Księgi Powtórzonego Prawa (rozdział 32 – kantyk Mojżesza) i Księgi Ezechiela (rozdział 37 – ożywienie suchych kości). Do czy-

tań z Nowego Testamentu z pewnością należał 1. List do Koryntian (Kor 5,7-8) i oczywiście jedna z Ewangelii o zmartwychwstałym Panu”.

Chrzest

Współcześnie w czasie celebracji Wigilii Paschalnej odnawia się przyrzeczenia chrzcielne lub udziela chrztu, zgodnie z wczesnochrześcijańskim rozumieniem wyrażonym przez Tertuliana († 240): „Wielkanoc jest najbardziej uroczystym dniem dla chrztu, ponieważ w tym dniu spełniła się męka Pańska, w której jesteście ochrzczeni”. Podobnie było w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. O. prof. Bazyli Degórski wyjaśnia: „Po homilii udzielano chrztu. Chrzty, udzielane głównie dorosłym przez zanurzenie, nie odbywały się w kościele, lecz w sąsiednim budynku, zwanym baptysterium, znajdującym się w pobliżu wejścia do świątyni”. Patrolog opisuje, jak wyglądało przygotowanie do obrzędu według najstarszego opisu z „Tradycji Apostolskiej” pseudo-Hipolita Rzym

skiego: „Nakazuje się tam, aby kandydaci do chrztu w czwartek wzięli kąpiel, w piątek pościli, a w sobotę zgromadzili się wokół biskupa, modląc się na kolanach. Spędzą ‘całą noc’ słuchając czytań biblijnych i pouczeń”. Chrzty odbywały się o świcie i po nich neofici, ubrani w białe szaty, uroczysto wchodzili do kościoła. „Tam po raz pierwszy uczestniczyli w Eucharystii. Podczas komunii, oprócz Ciała i Krwi Pańskiej, otrzymywali mleko i miód, symbole Ziemi Obiecanej” – mówi patrolog.

Eucharystia

„Eucharystia (Msza święta), sprawowana o świcie, była szczytem nocy paschalnej” – twierdzi o. prof. Degórski. Czytamy o tym w homilii wielkanocnej przypisywanej św. Hipolitowi Rzymskiemu (II-III w.): „Oto już świecą święte promienie światła Chrystusa, świtają lśniąca światła czystego Ducha, otwierają się szeroko niebiańskie skarby chwały i boskości. Ogromna i czarna noc została pochłonięta, nieprzenikniona ciemność rozplynęła się w sobie i ponury cień śmierci został zaciemniony. Życie rozprzerzreniło się nad wszystkimi rzeczami i wszystko wypełnione jest nieskończonym światłem, wieczny świt zajmuje wszechświat, a Chrystus, który jest przed gwiazdą poranną i gwiazdami, nieśmiertelny i niezmierny oraz wielki świeci nad wszystkimi rzeczami bardziej niż słońce”.

Aspekt eschatologiczny

Noc paschalna pierwszych wieków chrześcijaństwa była także oczekiwaniem na dokonanie pełni odkupienia przez powtórne przyjście Pana na końcu czasów. O. prof. Degórski wyjaśnia: „Całe czuwanie paschalne miało silny akcent eschatologiczny, co poświadcza św. Hieronim († 419): ‘Wśród Żydów istnieje tradycja, że Mesjasz przyjdzie w środku nocy, na podobieństwo czasu w Egipcie, kiedy obchodzono Paschę i przeszedł czyniący zagładę i Pan przeszedł nad domami. Odrzwia jednak naszych czoł zostały poświęcone krwią Baranka. Stąd, jak sądzę, pozostała tradycja apostołska, że w Wigilię Paschalną lud nie powinien wychodzić na zewnątrz przed północą, oczekując przyjścia Chrystusa, ale dopiero po upewnieniu się, że Pan już przeszedł, wszyscy powinni wspólnie ucztować”.

Dzień Pański i Wielkanoc

O. prof. Bazyl Degórski dodaje, że dopiero w drugiej połowie IV wieku obchody wielkanocne zaczęły obejmować, oprócz Eucharystii wigilijnej, także Mszę świętą w dzień, w samą niedzielę, która stała się bardziej konkretnie dniem zmartwychwstania. Dla chrześcijan każda niedziela, podczas której sprawuje się Mszę świętą jest celebracją Zmartwychwstania Jezusa. Tak też było w pierwszych wiekach. Patrolog podkreśla: „W najstarszym piśmie chrześcijańskim z I wieku, tzw. Didache, czytamy: ‘W każdą niedzielę, w dzień Pański, zbierając się, łamcie chleb i sprawujcie Eucharystię, po wyznaniu grzechów, aby wasza ofiara była czysta’. „Jednak ta cotygodniowa Wielkanoc nie wyparła dorocznych obchodów Wielkanocnych” – dodaje patrolog. Tak jest i dzisiaj: niedziela jest Dniem Pańskim, pamiątką Zmartwychwstania, ale Wielkanoc, czyli Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego jest najważniejszym świętem w Kościele wschodnim i zachodnim.

Via Lucis

Nabożeństwo **Drogi Światła** (Via Lucis) powstało w 1988 roku z inicjatywy ruchu *Testimoni del Risorto*, czyli *Świadkowie Zmartwychwstałego*. Ruch TR narodził się w włoskim środowisku salezjańskim i gromadzi ludzi zjednoczonych jedną ideą i pragnieniem: by żyć na co dzień rzeczywistością Zmartwychwstania. Celebrowanie i propagowanie Via Lucis jest jedną z charakterystycznych cech ruchu.

W 1989 r. została powołana komisja do zbadania podstaw teologicznych i opracowania różnych formularzy nabożeństwa. Nowe nabożeństwo zyskiwało we Włoszech coraz szersze zainteresowanie różnych wspólnot parafialnych, grup młodzieżowych, a także osób konsekrowanych.

Via Lucis była uroczysto celebrowana podczas salezjańskiej Kapituły Generalnej w Rzymie, w Katakumbach św. Kaliksta, tam gdzie zostali pochowani pierwsi męczennicy i świadkowie niezachwianej wiary w Zmartwychwstałego Pana.

Dzięki inicjatywie salezjanów i stopniowemu zaangażowaniu biskupów nabożeństwo zyskało poparcie papieża Jana Pawła II. Niektórzy biskupi wprowadzili od razu w swoich diecezjach Via Lucis jako wyraz radości życia chrześcijańskiego, po doświadczeniu Drogi Krzyżowej.

W 2002 roku Via Lucis została oficjalnie uznana przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, i przedstawiona w **Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii - zasady i wskazania**:

153. W naszych czasach w wielu regionach rozpowszechniło się nabożeństwo noszące nazwę Via lucis. Podczas niego, podobnie jak w Drodze krzyżowej, wierni idą w procesji, rozważając różne ukazania się Chrystusa - od Jego zmartwychwstania aż do wniebowstąpienia w perspektywie Paruzji. W czasie tych ukazań Jezus objawiał uczniom swoją chwałę w oczekiwaniu na obiecane Ducha Świętego (por. J 14,26; 16,13-15; Lk 24,49), umacniał ich w wierze, dopełniał nauczania o królestwie Bożym oraz ustanowił definitywnie sakramentalną i hierarchiczną strukturę Kościoła.

W nabożeństwie Via lucis wierni wspominają centralne wydarzenie wiary, jakim jest zmartwychwstanie Chrystusa, oraz fakt bycia uczniami Pana, którzy przez chrzest, jako sakrament paschalny, przeszli z ciemności grzechu do światła łaski (por. Kol 1,13; Ef 5,8).

Od wieków Droga krzyżowa koncentrowała uczestnictwo wiernych na pierwszym etapie wydarzenia paschalnego, tzn. na męce Pana, i na niej skupiała uwagę ludu. W naszych czasach analogiczne nabożeństwo Via lucis może skutecznie koncentrować żywotne przeżycie wiernych na drugim etapie Paschy Pańskiej, tzn. na zmartwychwstaniu, pod warunkiem, że będzie ono wierne tekstom ewangelicznym. Nabożeństwo Via lucis może się stać ponadto doskonałą pedagogią wiary, zgodnie z powiedzeniem: "przez krzyż do światła". Przez metaforę drogi Via lucis prowadzi nas bowiem od ukazania rzeczywistości cierpienia, które w planach Bożych nie jest czymś ostatecznym, do nadziei osiągnięcia prawdziwego przeznaczenia człowieka, którymi są wolność, radość i pokój. A są to owoce paschalne. Wreszcie Via lucis w społeczeństwach naznaczonych "kulturą śmierci", niosącą lęk i unicestwienie, jest bodźcem do odnowy "kultury życia", tzn. kultury otwartej na nadzieję i pewność wiary.



PROCESJA

Procesja... Nie tylko zwykłe chodzenie, nie folklor, ale to korowód będący wyrazem czci wobec Boga, pochód wysławiających Boga. Taki jest, powinien być religijnych procesji. O tym szerzej pisałem w poprzednim odcinku cyklu. Dziś, zgodnie z obietnicą o znaczeniu procesji podczas Mszy świętych. Bo każda, prócz tego, że jest wielbieniem Boga, ma także swoją specyfikę.

Procesja wejścia

Jakoś do ołtarza trzeba dojść – myśli się pewnie czasem nie przywiązując większej wagi do procesji wejścia. Gdy jest bardziej uroczysta może się wydawać, że chodzi tylko o jakiś (niepotrzebny) splendor. A to nie tak. W ten sposób, zanim jeszcze wszyscy czynią znak krzyża, rozpoczyna się oddawanie Bogu czci.

Niezależnie od tego ilu w procesji i czy towarzyszą jej śpiewy czy nie, uczestnicy liturgii wstają. Okazują w ten sposób szacunek mającemu sprawować Eucharystię kapłanowi? W Jego osobie raczej składają hołd samemu Chrystusowi. Bo to przecież On nam, przez ręce kapłana, będzie składał bezkrwawą ofiarę Chrystusa. On przychodzi, On zaczyna działać – dlatego świadkowie tego Jego nadejścia, dziękując Mu też za zaproszenie, wstają. I często także śpiewem oddają Bogu cześć.

Warto zwrócić uwagę, że procesję kończy oddanie czci ołtarzowi: celebrujący całują go, a służba liturgiczna oddaje mu głęboki pokłon. Ołtarz – przypomnijmy – symbolizuje samego Jezusa (link), który nie tylko jest w tej celebracji kapłanem i ofiarą, ale też samym ołtarzem. Bo zewnętrznie na ołtarzu krzyża, ale wewnętrznie samym Chrystusie dokonała się ofiara posłuszeństwa Ojcu aż do śmierci. Oddając cześć ołtarzowi kapłan oddaje ją więc samemu Chrystusowi.

Nie sposób pominąć w tym miejscu innej, ważnej kwestii: obecności Chrystusa na Eucharystii także w zgromadzonym ludzie Bożym. Bo „gdzie dwaj albo trzej” zgromadzeni są w Jego imię, tam On jest pośród nich. Że zgromadzeni gromadzą się w imię Boże przypomni pierwszy gest Eucharystii – rozpoczynający ją znak krzyża i słowa, że „w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego rozpoczyna się to zgromadzenie. A za chwilę kapłan o tej obecności w ludzie Bożym przypomni wołając „Pan z wami”. Życzy, by był, ale i wyraża prawdę, że już przecież jest wśród zgromadzonych w Jego imię... Jest więc rzeczywiście rozpoczynająca celebrację procesja wychwalaniem Boga i przypomnieniem o Jego wśród zgromadzonych obecności.

Jest w tej procesji wejścia jeszcze więcej. Ta procesja przypomina (Jak zresztą w sumie każda), że jesteśmy pielgrzymami. Najpierw, co chyba najbardziej oczywiste, ku naszemu wiecznemu przeznaczeniu, ku niebu. Rozpoczynając Eucharystię to właśnie sobie uświadomiamy; przecież nie jest



ona tylko ofiarą Jezusa, ale też zapowiedzią wspomnianej w Apokalipsie niebiańskiej „uczty godów Baranka” – o czym przypomni kapłan tuż przed komunią. Ku niebu pielgrzymujemy przez życie. Zaproszeni na „uczty godów Baranka”, ku wiecznemu szczęściu. A procesja rozpoczyna Msze nam to przypomina.

Jest też owa procesja – co mniej może dostrzegane – przez wędrowanie ku symbolizującemu Chrystusa ołtarzowi przypomnieniem, że życie chrześcijanina jest ciągłym wędrowaniem ku Chrystusowi. Nigdy nie jest tak, że nasza więź z Chrystusem to coś raz na zawsze ukształtowanego, co mamy „odfajkowane” i o co już nie trzeba się troszczyć. Ciągłe trzeba nam się do Niego zbliżać, ciągle podejmować nowe kroki, by razem z Nim składać Bogu ofiarę

z samych siebie, ze swojego wiernego potwarzania Mu naszego ”tak”.

Dlatego procesja wejścia jest też w pewien sposób procesją z naszym życiem. Ale to wyraźniej widoczne będzie w procesji z darami.

Procesja z ewangeliarzem

Mający czytać podnosi księgę liturgiczną i uroczyście, w asyście, przynosi ją na miejsce, skąd ma zostać odczytany fragment Ewangelii. Dlaczego tak? Ta księga to Bóg obecny wśród nas; Bóg obecny w swoim słowie. Dlatego stojąc i wyśpiewując radosne Alleluja, oddajemy Bogu część. Procesja ta kojarzy się chyba najbardziej ze słowami Psalmu 24, sławiącego Boga wkraczającego do świątyni.

*Bramy, podnieście swe szczyty,
umieście się, odwieczne podwoje,
aby mógł wkroczyć Król chwały
"Któż jest tym Królem chwały?"
Pan dzielny i potężny,
Pan potężny w boju.*

Tak, oto teraz przemówi Chrystus z najważniejszej spośród wszystkich ksiąg. Oto idzie, by zwiastować nam Dobra Nowinę. A więc ciągnijmy dalej słowa Psalmu:

*Bramy, podnieście swe szczyty,
umieście się, odwieczne podwoje,
aby mógł wkroczyć Król chwały!
"Któż jest tym Królem chwały?"
Pan Zastępów, On jest Królem chwały.*

Tak, w tej procesji, z punktu widzenia czystej „przyołtarzowej logistyki” zupełnie niepotrzebnej, widać bardzo wyraźnie o co w procesji chodzi: o oddanie czci Bogu.

Procesja z darami

Nie zawsze w czasie sprawowania liturgii się odbywa, często zastępowania przyniesieniem darów przez ministrantów... To oddanie Bogu chwały za wszystkie dary, jakie od niego otrzymujemy. Zwłaszcza za dary natury materialnej. Bo to On w sumie nam je dał. My tylko z wdzięcznością je oddajemy. Przynosimy Bogu chleb, ów „owoc ziemi pracy rąk ludzkich” i wino; „owoc winnego krzewu i pracy rąk ludzkich”. I wiemy, że staną się, dzięki Bogu, „chlebem życia” i „napojem duchowym”.

Znamienne: przynosimy Bogu dar, który od Niego otrzymaliśmy, wiedząc, że nie są Mu potrzebne, ale że dzięki Jego hojności w zamian da nam jeszcze więcej: dające

zycie wieczne Ciało i Krew swojego Syna. Trochę jak dzieci, które dzieląc się z dorosłymi od nich przecież otrzymanymi słodyczami mogą liczyć, że to nic, że będzie mniej, bo przecież dostaną jeszcze więcej....

Bo w sumie ta procesja to właśnie procesja dzieci. Bożych dzieci. Uznających, że są całkowicie zależni od Boga i choćby nie wiadomo co Mu przynieśli, Bóg jest zawsze tym, który daje więcej. Dlatego to też moment, w którym w duchowej procesji każdy uczestniczący w Mszy przynosi swoje dary. Materialne Kościołowi – to przecież wtedy zaczyna się zbieranie darów pieniężnych na tacę, które potem symbolicznie umieszcza się przed ołtarzem. (Na Śląsku w wielu parafiach wierni wędrują do stojącej przed czy za ołtarzem skarbony). Ale prócz materialnych każdy przynosi także dary duchowe. Kościołowi i Bogu. Swoje radości, swoje bóle; samego siebie. Wiedząc, że oddając wszystko Chrystusowi, zdając się na wolę Bożą, „stokroć więcej otrzyma i życie wieczne odziedziczy” (Mt 19).

Procesja komunijna

Historycznie rzecz biorąc przez parę pierwszych wieków, gdy Eucharystia sprawowana była w domach, komunię raczej przyjmowano tam, gdzie każdy podczas Mszy stał czy siedział. Kapłan obchodził z Komunię zgromadzonych. Procesja komunijna pojawiła się w koło IV wieku i mocno się rozpowszechniła. Z czasem, w związku z rozpowszechnieniem się w IX wieku zwyczaju przyjmowania Komunii wprost do ust procesja była zastępowana podchodzeniem do balasek. Reforma liturgiczna ostatniego soboru pozwoliła przywrócić zwyczaj komunijnej procesji...

Piękną ma wymowę. „Panie, nie jestem

godzien, abyś przyszedł do mnie. Ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja” – wyznają zgromadzeni klęcząc przed „Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata”. Ci, co są „wezvani na ucztę Baranka” w niebie. Pan wypowiada to słowo, podnosi ich z kolan i pozwala przyjść do siebie.



To nie tak, że w ten sposób przyjmuje się komunię na stojąco. Przyjmuje się ją w procesji. A ta, jak każda, jest uwielbieniem Boga. W tym wypadku Boga, który pozwala do siebie przyjść, który karmi swoje dzieci Ciałem i Krwią swojego Syna. Który daje nam samego siebie jako chleb pielgrzymów, pokarm na życie wieczne. Co tam legendarny święty Graal. To tylko naczynie. Tu jest prawdziwy pokarm dający życie wieczne. A ta chwila, kiedy rozdający Komunię przypomina: „Ciało Chrystusa” jest tą, w której chrześcijanin jest sam na sam ze swoim Panem. I od niego, nie od rozdającego ją zależy czy potrwa sekundę dłużej czy nie.

Chleb pielgrzymów. Procesja komunijna przypomina, że jesteśmy w drodze. Ciągłej

drodze do Boga tu na ziemi, bo nigdy nie mamy Go tu raz na zawsze, zawsze musimy podejmować wysiłki, by się do Niego zbliżyć, by być bardziej jak On. I ciągłej drodze na spotkanie z Nim w niebieskiej ojczyźnie.... Tak, to Chleb pielgrzymów.

Procesja na zakończenie

Spotkanie skończone, służba liturgiczna, kapłan, wychodzi. Stoimy dziękując za ten wielki dar, jakim była możliwość uczestniczenia w Eucharystii. Bogu i kapłanowi, który w imieniu Chrystusa sprawował Najświętszą Ofiarę. Ta procesja też ma jednak też swoją symboliczną wymowę. Za chwile i my wyjdziemy. Do świata... Jacy? Z czym? Po co?

Itē missa est – powiedział kapłan. Tłumaczom ten zwrot zawsze sprawiał kłopot. Konkretnie słowo „missa”. To nie to samo, co „idźcie w pokoju Chrystusa” czy „Idźcie ofiara skończona”. „Idźcie Msza jest?” Wskazuje się raczej dość często na związek tego słowa z byciem posłanym, z rozesłaniem (choć akurat nie od słowa „missio”). Jak by nie tłumaczyć, sam fakt rozesłania jest wezwaniem do podjęcia misji wypływającej z uczestnictwa w Eucharystii. Misji bycia chrześcijaninem w świecie. Tu i teraz.

Procesja na zakończenie Eucharystii to nam właśnie przypomina. Święto się kończy, idziecie do świata. Co weń wniesiecie? To świętowanie? Boga? Będziecie po tym spotkaniu, nakarmieni Chlebem z Nieba inni niż świat? Obyśmy byli.

Procesja nie jest więc tylko uroczystym przemieszczeniem się ubarwionym folklorem. Jest przede wszystkim uwielbieniem Boga. W zależności od różnych okoliczności niesie ze sobą także inne treści. Dobrze o tym wiedzieć.



*„Duszo w ciemnościach pogrążona,
nie rozpaczaj,
nie wszystko jeszcze stracone,
wejdź w rozmowę z Bogiem swoim,
który jest miłością
i miłosierdziem samym”.*

(Dz 1486)

Święto Miłosierdzia obchodzone jest w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, zwaną obecnie Niedzielą Miłosierdzia Bożego. Ma najwyższą rangę pomiędzy wszystkimi formami kultu Miłosierdzia Bożego ze względu na wielkość obietnic i miejsce w liturgii Kościoła. Pan Jezus powiedział s. Faustynie, że w tym dniu otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat (Dz. 699).

Druga wiosna

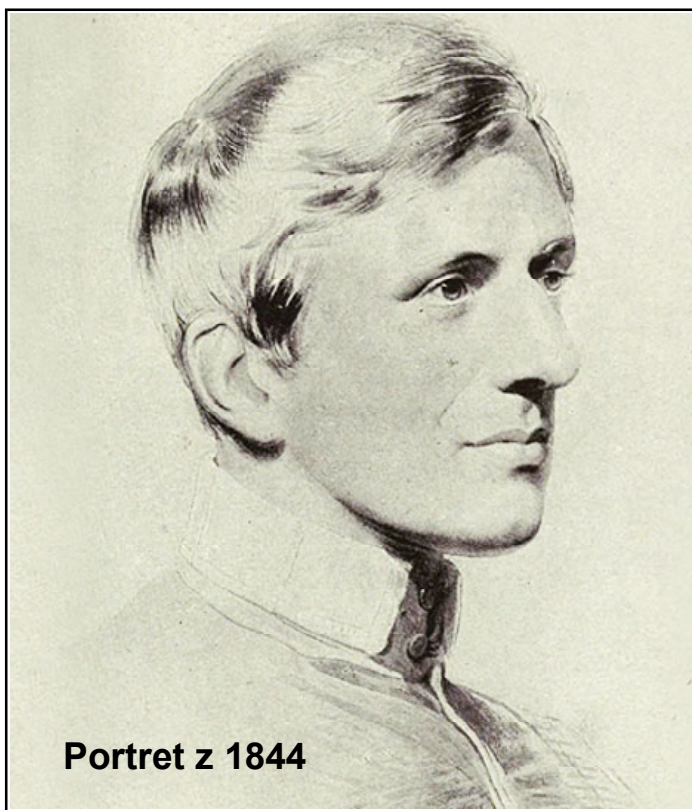
John Henry Newman, najwybitniejszy konwertyta z anglikanizmu, podczas obrad Synodu Westminsterskiego wygłosił kazanie, które poświęcił odrodzeniu katolicyzmu w Anglii.

Wybrzmiało ono 13 lipca 1852 roku z ambony w St. Mary's College w Oscott. Jego głębokie przesłanie poruszyło wielu słuchaczy, zwłaszcza kardynała Nicholasa Wisemana, pierwszego od czasów reformacji katolickiego arcybiskupa Westminsteru i jednego z głównych architektów wskrzeszenia katolicyzmu na Wyspach Brytyjskich. Restauracja religii zepchniętej na margines nabierała rozpędu dzięki licznym nawróceniom i imigracji irlandzkich robotników. Nadal jednak był dostrzegalny *kontrast pomiędzy uświęconym tradycją Kościołem św. Augustyna i św. Tomasza, a biednymi resztkami ich dzieci na początku dziewiętnastego wieku*. Papież Pius IX podejmując w 1850 roku decyzję o przywróceniu ustrukturyzowanej hierarchii kościelnej w Anglii, naraził się angielskim poddanym Jej Królewskiej Mości. Odczytano to jako „papieską agresję” w tym protestanckim kraju, który ewangelizował niegdyś św. Augustyn z Canterbury. Doszło wówczas do antykatolickich zamieszek. Katolicyzm cudownie odrodził się z mroku i ucisku. Renesans Kościoła katolickiego nad Tamizą dokonał się po 300 latach jego niebytności.

Przemijalność

Podobnie jak wiosna przechodzi w lato, a poprzez lato i jesień w zimę, by ostatecznie *zatriumfować nad grobem, ku któremu zdążyła od swej pierwszej godziny*, tak i człowiek, *największe pod słońcem dzieło Boskich rąk, wznosi się, by upaść, zdąży do śmierci od chwili poczęcia* – konstatuje konwertyta z czasów wiktoriańskich. Od początku swego istnienia nieuchronnie zmierza on do rozkładu. Ludzka jego natura jest jak bańka mydlana, która pęka. Jego młodość przemija. Rodzi się, by umrzeć. *Spoglądamy na świeżość młodości z zainteresowaniem, a jednak i z litością, a im wdzięczniejsza i słodsza ona jest, z litością tym większą. Bez względu na swą doskonałość i chwałę, wkrótce zaczyna się ona zniekształcać*. Wiednie i zamienia się w proch. Dramatem człowieka – jak zaznacza Newman w kazaniu o znamienym tytule „Druga wiosna” – nie jest zgon, lecz „śmierć za życia”.

Człowiek, który rozkwita w młodości jest jak delikatny i pachnący kwiat, gdy się jednak zestarzeje, traci całe swoje piękno – kończy się kurczą, oczy słabną, czoło pokrywają zmarszczki, włosy siwieją. Młodość – wiosna kontrastuje ze starością – zimą. Tak jak ludzie przemijają, tak i wytwory ich rąk. Człowiek i wszystkie jego dzieła są śmiertelne: *Najszlachetniejsze wysiłki jego geniuszu, podboje, których dokonał, doktryny i nauki, którym dał początek, narody, które ucywilizował, państwa, które stworzył, przetrwają, przeżyją go o wiele wieków, ale zmierzają one ku końcowi, a ten kres będzie rozpadem. Potęgi świata, wszechwładze, dynastie prędzej czy później obrócą się wniwecz – mają swój fatalny czas*.



Portret z 1844

Jak feniks z popiołów

Odrodzenie katolicyzmu nad Tamizą Newman określa mianem „politycznego fenomenu”, poetycko nazywając „przyjściem drugiej wiosny”. Ten „wielki wytwór mocy Bożej”, niegdyś cieszący się honorami, został niemal całkowicie unicestwiony. Wydarzenia te wiktoriański konwertyta opisuje jako „dni próby i spustoszenia dla Anglii”, kiedy to Kościół katolicki został „ukrzyżowany” jak mistyczne ciało Chrystusa i „na wylot przebity żalością” jak serce Maryi. Wiarę katolicką usunięto z przestrzeni publicznej. *Prawdę uśmiercono i zakopano, i nastąpiła cisza i spokój, coś w rodzaju pokoju – i tak wyglądał stan rzeczy, gdy przysłiśmy na ten znużony świat* – konkluduje Newman.

XIX-wieczna protestancka Anglia pogardała przedreformacyjną wiarą swoich praojców. Katolików, zwolenników starej religii, postrzegano jako ekscentryków i samotników włóczących się bez słowa i ze smutkiem jak żywe pamiątki czegoś, co minęło. Pojęcie „rzymscy katolicy” miało nieprzyjemny wydźwięk i oznaczało pewną formę przesądu. Oskarżano ich o nadużycia swej władzy. Pałące się świece w świątyniach utrzymujących łączność z Rzymem i kołyszący kadzielnicami chłopcy w bieli przywodzili ich na myśl. Na papistów patrzono jak na *duchy snujące się we mgle i mroku*. Łaska jednak zwyciężyła naturę. Z rozproszonych rzymskich katolików reaktywowano założony przez św. Augustyna z Canterbury Kościół, który niegdyś cieszył się tak wielką estymą. Grób został otwarty. *Na ruinach starej świątyni powstaje druga. Biskupstwo Canterbury odstąpiło, i York, i Durham, i Winchester. Rozstanie z nimi było bolesne. Uparcie trwaliśmy przy wizji minionej wielkości, i nie uwierzylibyśmy, że to mogłoby się nie udać, lecz Kościół w Anglii umarł, i Kościół znów żyje*.

PSALM 2 - NARODY NA DRODZE BUNTU

W ubiegłym miesiącu rozważaliśmy Psalm 1, który rysuje linię podziału między człowiekiem sprawiedliwym, zakorzenionym w Bogu, a występny, wędrującym drogą niegodziwości w głąb świata buntu i szyderstwa. W poniedziałek, 13 kwietnia w liturgii modlimy się Psalmem 2, który ukazuje ten podział na płaszczyźnie narodów. Ich królowie zawiązują spisek i buntują się przeciw królowi - mesjaszowi. Psalm 2 jest pierwszym z całej bardzo licznej w Psalterzu grupy psalmów królewskich (np. Ps 2; 18; 21; 45; 47; 89; 110; 132). Są wśród nich takie, które mówią o królowaniu Boga, i te, które w bezpośredni sposób odnoszą się do królowania Dawida i jego dynastii.

Oba te psalmy razem uznawane są za „wprowadzenie” do Psalterza i zarysowują jego znaczeniowy szkielet. Czasami nawet bywały traktowane jako jeden utwór. Można odnaleźć wiele łączących je podobieństw i analogii. W Psalmie 1 Psalmista rozważa prawo pana (w. 2), w Psalmie 2 ogłasza postanowienie Pana (w. 7); dobru sprawiedliwego (Ps 1,1) odpowiada w Psalmie 2 zwycięstwo mesjasza (w. 9); występni z Psalmu 1 nie ostoją się i będą rozmieleni jak plewy (ww. 4-5), a zbuntowane narody zostaną rozbite na kawałki jak gliniane naczynie (Ps 2,9).

Psalmy królewskie są dzisiaj trudne do odczytania. Stanowią pamiętkę czasów, które odeszły wraz z historią królów i dynastii. Jeden z żydowskich komentatorów we wprowadzeniu do Psalmu 2 zauważa, że Dawid miał genialną zdolność, by tak głęboko dać się pobudzić i zainspirować bieżącym wydarzeniom, iż mógł wznieść się ponad granice czasu i śpiewać o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości jednym tchem, tymi samymi słowami.

W interpretacji chrześcijańskiej Psalm 2 rzeczywiście przekracza granice czasu i zostaje odniesiony do Jezusa Chrystusa. Gdy czytamy o knowaniach, spiskach i buncie narodów przeciwko Pomazańcowi (ww. 1-3), nasze myśli w naturalny sposób biegną do czasu, kiedy mrok ogarnął całą ziemię i ostatnie tchnienie wydał król żydowski, jak głosiła umieszczona na krzyżu tabliczka. Takie były skutki zmanipulowanego procesu, fałszywych świadków i przewrotnej współpracy ówczesnych władców Jerozolimy. Do Psalmu 2 często odnoszą się pisma Nowego Testamentu na potwierdzenie Bożego synostwa Jezusa i nadania Mu godności królewskiej (Dz 13,30-33; Hbr 1,1-5; Ap 2,26-27; 12,5; 19,16). Ojcowie Kościoła odnosili wersety Psalmu 2 do tajemnicy narodzin Chrystusa, do Jego chrztu w Jordanie, a nawet widzieli w nim hymn paschalny, pieśń o ostatecznym zwycięstwie Mesjasza.

Warto zwrócić uwagę na ostatnie z wymienionych odniesień, gdyż Psalm 2, chociaż opisuje dramat rozłamu między dobrem a złem, zarazem kieruje nasze myśli ku ostatecznemu zwycięstwu Boga. Kościół wyśpiewuje je w prefacji na niedzielę Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata: „Ty namaściłeś olejem wesela Jednorodzonego Syna Twojego, naszego Pana Jezusa Chrystusa, na wiekuistego Kapłana i Króla Wszechświata, aby dopełnił tajemnicy odkupienia rodzaju ludzkiego, ofiarując siebie samego na ołtarzu krzyża jako niepokalaną ofiarę pojednania, i aby poddawszy swej władzy wszystkie stworzenia, przekazał nieskończonemu majestadowi Twojemu wieczne i powszechne królestwo: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”.

Michał Kozak MIC

LITURGIA TRADYCJI KOPTYJSKIEJ: EUCHARYSTIA (II)

Kościół koptyjski znał 12 anafor eucharystycznych, a od XII wieku używa trzech, Są to anafory św. Bazylego, św. Grzegorza z Nazjanzu i św. Cyryla Aleksandryjskiego. Ostatnia z wymienionych jest rdzennie egipska, dwie pozostałe są pochodzenia kapadockiego, ale zakorzeniły się w tradycji egipskiej jeszcze przed rozłamem w V wieku. Obecnie najczęściej stosowana jest anafora św. Bazylego. Na jej pierwotną redakcję rzeczywiście mógł znacząco wpłynąć św. Bazyl Wielki (zm. 379). Modlitwa ta istnieje w czterech wersjach: bizantyjskiej, syryjskiej, ormiańskiej i aleksandryjskiej. Wersja aleksandryjska jest krótsza od innych i - zdaniem badaczy starożytnych liturgii - jest najstarszą z czterech dziś istniejących redakcji. Anafora ta rozpoczyna się od dziękczynienia (odpowiednik naszej prefacji), w którym wychwala się Boga przede wszystkim jako Stwórcę wszystkich rzeczy. Z kolei modlitwa po aklamacji „Święty” zwięźle streszcza całą historię zbawienia, podkreślając przede wszystkim miłosierdzie Boga i Jego plan odkupienia człowieka. Narracja ta płynnie przechodzi w opowiadanie o ustanowieniu Eucharystii wraz z przytoczeniem słów Jezusa nad chlebem i winem. Podczas wzmianki o łamaniu chleba kapłan przelamuje go na trzy części, ale tak, żeby nie oddzielić ich od siebie. Co charakterystyczne dla tradycji koptyjskiej, cała narracja dziejów zbawienia i Ostatniej Wieczerzy jest w różnych momentach przetykana aklamacjami diakona lub ludu: „Amen”, „Wierzę”, „Wierzmy i wyznajemy” itd. Epikleza z wezwaniem Ducha Świętego nad darami następuje po słowach ustanowienia i anamnezie, słowa epiklezy kapłan wypowiada, klęcząc. Wspomnienie świętych jest rozbudowane, wymienia się m.in. św. Marka Ewangelistę jako założyciela Kościoła w Aleksandrii oraz świętych Kościoła koptyjskiego, wspomina się także ogólnie ojców Soboru Nicejskiego, Konstantynopolitańskiego I i Efeńskiego, czyli soborów sprzed rozłamu.

Po anaforze następują rozbudowane obrzędy przygotowania do Komunii, w ich ramach odmawia się m.in. Modlitwę Pańską. Jedną z modlitw ma charakter żarliwego wyznania wiary w rzeczywistą obecność Chrystusa w konsekrowanych postaciach oraz w Jego prawdziwe bóstwo i człowieczeństwo „bez zmieszania, zespolenia czy zmiany”. W świetle tej modlitwy nie sposób na serio przypisywać Kościołowi koptyjskiemu herezji monofizytyzmu.

Komunia święta jest udzielana wszystkim pod obiema postaciami oddzielnie. Wierni najpierw otrzymują Ciało Pańskie, które kapłan podaje im bezpośrednio do ust, potem wszyscy otrzymują Krew Pańską udzielaną łyżeczką. Udzielając Komunii, kapłan mówi: „Ciało (Krew) Emanuela, naszego Boga. On to jest prawdziwie”, a przyjmujący odpowiada: „Amen”. W tym czasie śpiewany jest Psalm 150. Po Komunii rozdziela się wiernym pobłogosławiony niekonsekrowany chleb jakby dla puryfikacji ust.

Następnie kapłan puryfikuje naczynia liturgiczne, odmawia modlitwę dziękczynną, a potem modlitwę błogosławieństwa nad wiernymi. Ci jeszcze raz odmawiają „Ojciec nasz”, a kapłan rozsyła ich słowami: „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami. Idźcie w pokój”.

Maciej Zachara MIC

Kalendarz Liturgiczny

1.04 - Wielka środa

Triduum Paschalne

2.04 - Wielki Czwartek

3.04 - Wielki Piątek

4.04 - Wielka Sobota

5.04 - Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

6.04 - Poniedziałek w oktawie Wielkanocy

7.04 - Wtorek w oktawie Wielkanocy

8.04 - Środa w oktawie Wielkanocy

9.04 - Czwartek w oktawie Wielkanocy

10.04 - Piątek w oktawie Wielkanocy

11.04 - Sobota w oktawie Wielkanocy

12.04 - II Niedziela Wielkanocna - Miłosierdzia Bożego

13.04 - Św. Marcina - wspom. dow.

19.04 - III Niedziela Wielkanocna

21.04 - Św. Anzelma - wspom. dow.

23.04 - Św. Wojciecha - urocz.

24.04 - Św. Jerzego - wspom. dow.

25.04 - Św. Marka Ewangelisty - święto

26.04 - IV Niedziela Wielkanocna

28.04 - Św. Ludwika Grinon de Monford - wspom. dow.

29.04 - Św. Katarzyny Sienneńskiej - święto

30.04 - Św. Piusa V - wspom. dow.



Z ksiąg parafialnych



Odeszli do wieczności

25.02 - Stefan Jan Kwiatkowski

1.03 - Longin Patyk

2.03 - Krzysztof Książkiewicz

8.03 - Janina Procek

23.03 - Krystyna Pawłowska

Triduum Paschalne

w kościele Św. Mikołaja



Wielki Czwartek

godz. 19:00 - *Misa Wiecznej Pańskiej*



Wielki Piątek

godz. 8:00 - *Stanna Jutrzenka*

godz. 12:00 - *Droga Krzyżowa*

godz. 19:00 - *Liturgia Męki Pańskiej*



Wielka Sobota

godz. 8:00 - *Stanna Jutrzenka*

godz. 12:00, 13:00, 14:00, 15:00, 16:00 - *Święcenie potraw*
przy Grocie - przed kościołem



Wielka Noc

godz. 22:00

- *Liturgia Zmartwychwstania*
z procesją

Niedziela Zmartwychwstania

Misa św.: godz. 9:30, 11:30, 17:30



Telefony Parafialne:

Biuro (fax) - 3579175w36

Ks. Proboszcz - 3532099

Ks. Wikariusz - 3579175w35



zapamiętaj...
skorzystaj...



Żywy Różaniec

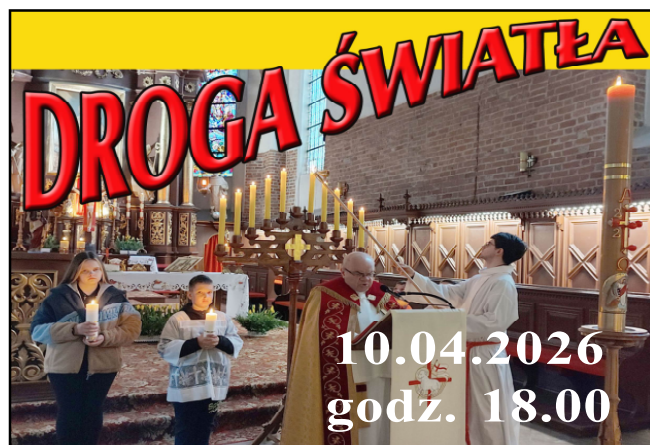
5 IV 2026 - I niedziela miesiąca
9:30 wymiana tajemnic

Intencja na KWIECIEŃ: Módlmy się za kapłanów przeżywających kryzys powołania, aby doświadczyli wspierającej obecności, zrozumienia i modlitwy wspólnoty.

KATECHEZA DLA WSZYSTKICH

1.04.2026
CHUSTA Z MANOPPELLO

film: 25 min



Niedziela budowlana

(II niedziela miesiąca)

12.04.2026



Bóg zapłać !



18.04.2026 - godz. 8.00

- Msza św. i spotkanie



Stowarzyszenie
Krwiodawców "Fara"
Inowrocław

www.oddajekrew.pl